KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXIII **Nr. 19** **1 października 1934 r.**

Zakład Chemji Farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego

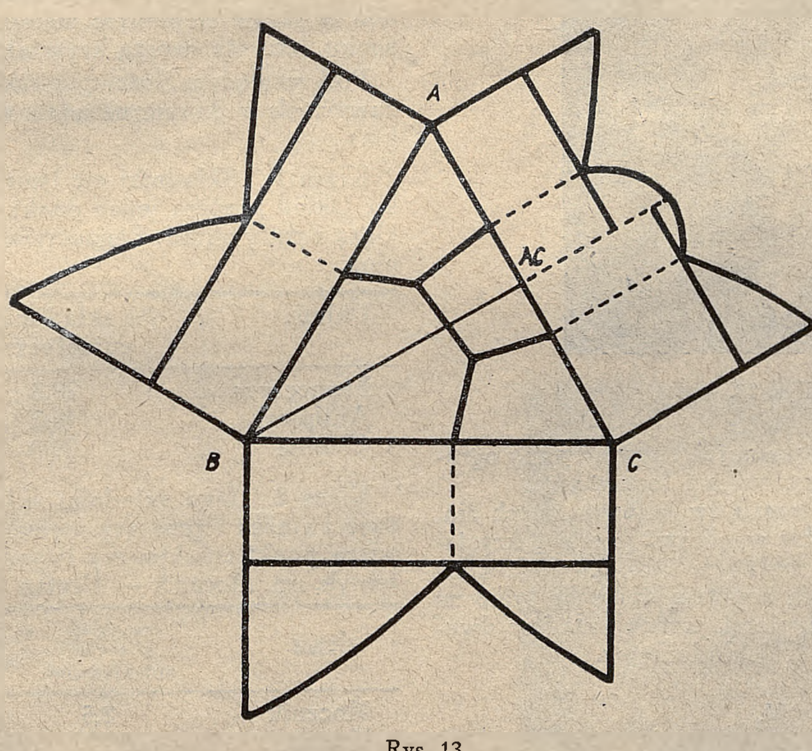
Prof. K. HRYNAKOWSKI.

Układy trójskładnikowe.

WSKAZÓWKI DO ANALIZY TERMICZNEJ.

(dokończenie).

Układy o 2 punktach eutektycznych. Układ 1, 3-dwunitrobenzen, 2, 4-dwunitrotoluen, 2, 4, 6-trójnitrotoluen zawiera jeden punkt eutektyczny, połączony z punktami eutektycznemi układów dwuskładnikowych krzywemi krystalizacji drugiej. — Jednakże układy trójskładnikowe mogą zawierać więcej punktów eutektycznych potrójnych; jeśli np. w jednym z układów podwójnych między jego składnikami powstaje związek topniejący jednorodnie, wtedy układ podwójny zawiera dwa eutektyki podwójne, które znowu powodują utworzenie się dwuch różnych mieszanin eutektycznych potrójnych. (Rys. 13). Trójkąt koncentracyjny takiego układu rozbija się na dwa układy trójskładnikowe 1) — A, B, AC, 2) — AC, C, B, — a wtedy ma się do czynienia znów z dwoma trójkątami, mającemi po jednym punkcie eutektycznym, który oznacza się jak wyżej.



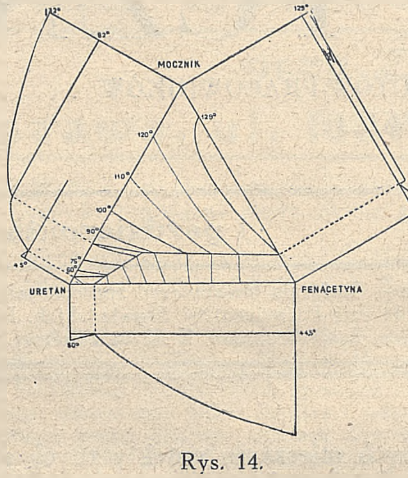
Rys. 13.

Sposób rozbicia trójkąta koncentracyjnego jak i ilość punktów eutektycznych w układzie potrójnym zależą od jego trzech układów dwuskładnikowych.

Punkt przemiany czyli „peritektyk". Gdy między dwoma składnikami układu trójskładnikowego powstaje związek topniejący niejednorodnie, w diagramie układu dwuskładnikowego zaznaczający się jako punkt przemiany [8]), wtedy i w ukła-

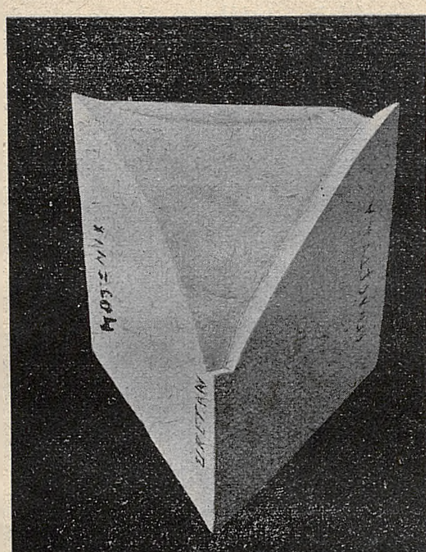
[8]) K. Hrynakowski i F. Adamanis: „Układy dwuskładnikowe", 1933, 20.

dzie potrójnym zawarty będzie punkt przemiany, t. zw. „peritektyk"[9]. Zawarty on jest w układzie: Mocznik — Uretan — Fenacetyna, którego diagram (Rys. 14) tu podajemy. Z przebiegu izoterm łatwo odróżnić



Rys. 14.

punkt eutektyczny od punktu przemiany, od którego temperatura obniża się ku eutektykowi. Jeszcze wyraźniej zaznacza się ta różnica na modelu przestrzennym (Rys. 15). Poza tem diagram wymienionego układu zawiera obręb niemieszalności, spowodowany ograniczoną mieszalnością mocznika i fenacetyny.



Rys. 15.

Wogóle na podstawie trzech dwuskładnikowych diagramów stanu można sobie wyobrazić przebieg krystalizacji w odpowiednim układzie trójskładnikowym. Eksperymentalne badania polegają w istocie tylko na ścisłem ustaleniu ekstrapolacji trzech układów dwuskładnikowych w układ trójskładnikowy.

V.

Klasyfikacja układów trójskładnikowych.

K l a s y f i k a c j a R o o z e b o o m'a i S c h r e i n e m a k e r s a. Próbę klasyfikacji układów trójskładnikowych podali już Roozeboom i Schreinemakers[10], którzy opracowali całą teorję układów trójskładnikowych. Klasyfikacja ich, przyjęta w zasadzie także przez Tammanna, dzieli wszystkie układy trójskładnikowe na sześć zasadniczych typów:

Typ I. Trzy składniki w stanie stopionym mieszają się w każdym stosunku, lecz nie tworzą ani związków, ani kryształów mieszanych.

Typ II. Z trzech składników mieszających się w stanie stopionym w każdym stosunku, dwa—A i B—tworzą podwójny związek D; powstawanie kryształów mieszanych jest wykluczone.

Typ III. Z trzech składników, mieszających się w stanie stopionym w każdym stosunku, A i B tworzą związek D, — A i C tworzą związek E. — Kryształy mieszane nie powstają.

Typ IV. Trzy składniki tworzą związek potrójny, stapiający się w płyn jednorodny.

Typ V. Z mieszaniny trójskładnikowej krystalizują kryształy mieszane.

Typ VI. Mieszalność trzech składników układu w stanie płynnym jest ograniczona.

Badania w naszym Zakładzie przeprowadzone wyłącznie na materjale związków organicznych, nie objęły wszystkich typów, przewidzianych przez wyżej wymienionych autorów. Na zasadzie 19 przez nas opracowanych układów pozwoliliśmy sobie zastosować nieco uproszczoną klasyfikację. Podajemy ją poniżej, popierając w każdym wypadku t. zw. typem charakterystycznym.

K l a s y f i k a c j a. Wszystkie układy trójskładnikowe dzielimy na trzy główne typy.

T Y P I. Typ I obejmuje układy, w których składniki w stanie stopionym mieszają się w każdym stosunku, lecz nie tworzą kryształów mieszanych.

Pod względem ilości punktów charakterystycznych zawartych w danym układzie dzielimy typ I na kilka klas.

Klasa 1. Składniki nie tworzą między sobą związku. Układ zawiera jeden punkt eutektyczny. — Do tej klasy należy układ: Fenacetyna — Antipiryna — Chinina.

Układ:	% skład mieszan. eutektycznej.	Temp. eutekt.
Fenacetyna	28,5	
Antipiryna	46,5	68,0°
Chinina	25,0	

Klasa 2. Dwa składniki układu trójskładnikowego dają związek topniejący niejednorodnie. — Układ zawiera punkt eutektyczny i punkt przemiany, — peritektyk, np. Mocznik — Uretan — Antipiryna.

Układ	% skład mieszan. eutektycznej	Temp. eut.	% skład peritekt.	Temp. punktu przem.
Mocznik	2,5		2,5	
Uretan	60,0	33,0°	68,0	82,0°
Antipiryna	37,5		29,5	

Klasa 3. Dwa składniki układu dają związek, topniejący jednorodnie. — Układ zawiera dwa punkty eutektyczne, np. Antipiryna — Salipiryna — Mocznik.

[9]) G. Masing: „Ternäre Systeme" 1933, 47.

[10]) Tammann, l. c. 353.

Układ	% skład I. miesz. eut.	I. temp. eut.	% skład II. miesz. eut.	II. temp. eut.
Antipiryna	31,5		47,5	
Salipiryna	62,5	70,0°	30,0°	61,0°
Mocznik	6,0		22,5	

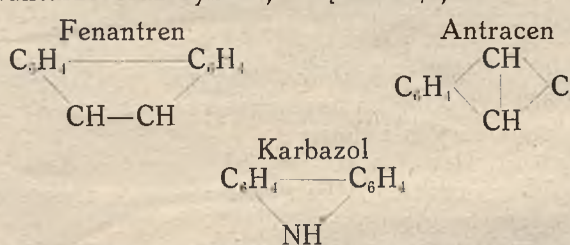
Klasa 4. Dwa układy dwuskładnikowe układu trójskładnikowego dają po jednym związku, topniejącym jednorodnie. — Układ zawiera trzy punkty eutektyczne. Przykład:

Antipiryna — Kwas salicylowy — Kwas benzoesowy.

Układ	% skład I. miesz. eut.	I. temp. eut.	% skład II. p. eut.	II. t.° eut.	% skład III p. eut.	III. t.° eut.
Antipiryna	42,5		49,0		67,5	
Kwas salicylowy	37,5	56,0°	16,0	54,0°	6,0	55,0°
Kwas benzoesowy	20,0		35,0		26,5	

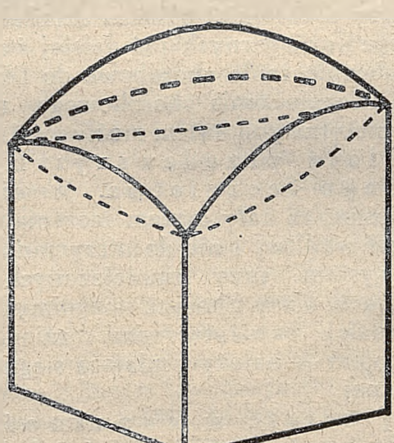
W miarę zbadania więcej układów ilość klas typu I uzupełni się.

TYP II. Do typu II zaliczamy układy trójskładnikowe, dające kryształy mieszane. P. Pascal [11]) otrzymał takie układy, biorąc substancje o podobnej strukturze oraz symetrji cząsteczki, jak:



Wykres seryj układu, dającego kryształy mieszane, nie zawiera punktu eutektycznego.

Rys. 16 [12]) przedstawia model przestrzenny takiego układu.



Rys. 16.

TYP III. Typ III obejmuje układy, które w stanie stopionym nie mieszają się w każdym stosunku. Diagram układu tego typu zawiera jeden lub więcej obrębów niemieszalności.

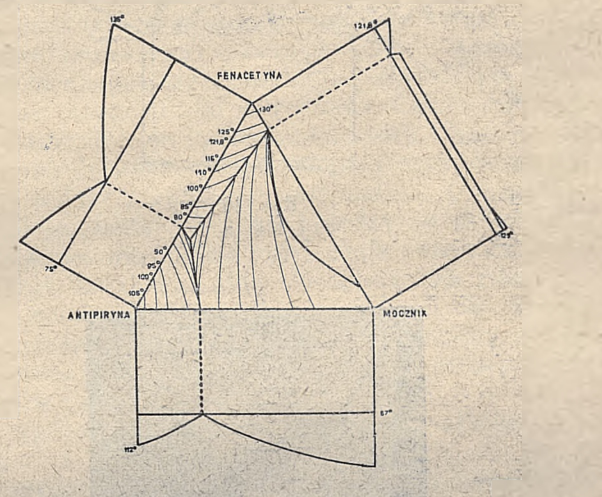
Jak w typie I, tak i tutaj odróżniamy kilka klas, różniących się między sobą ilością obrębów niemieszalności, ilością punktów eutektycznych i t. p.

Klasa 1. Układy tej klasy zawierają jeden obręb niemieszalności i jeden punkt eutektyczny, np. układ: Fenacetyna — Antipiryna — Mocznik.

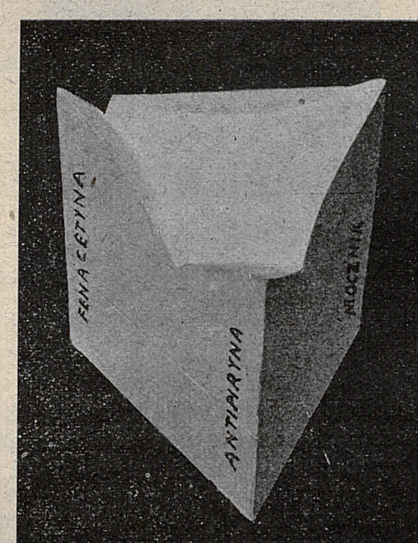
Układ	% skład miesz. eutektycznej	Temp. eut.	Obręb niemieszaln. od %	do %
Fenacetyna	35,0		10,0	86,0
Antipiryna	59,0	69,0°	0,0	15,0
Mocznik	6,0		90,0	14,0

Obręb niemieszalności jest spowodowany ograniczoną mieszalnością fenacetyny i mocznika. W stanie stopionym w układzie dwuskładnikowym obręb niemieszalności obejmuje próby, zawierające od 10% do 90% fenacetyny; wzrastająca ilość trzeciego składnika — w naszym wypadku antipiryny — zmniejsza obręb niemieszalności, aż, od koncentracji 15% antipiryny począwszy, stop staje się jednolity i przy większych koncentracjach antipiryny składniki w stanie stopionym mieszają się dobrze.

Załączamy fotografję diagramu tego układu oraz jego modelu przestrzennego.



Rys 17



Rys. 18.

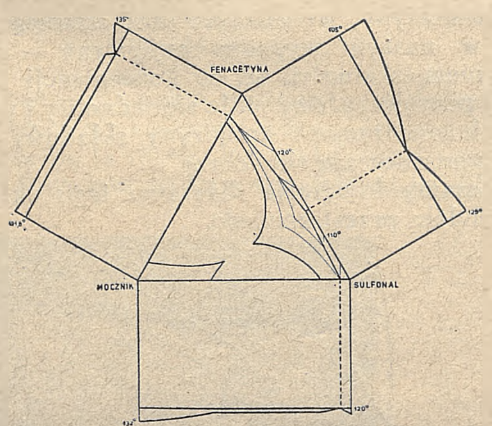
11) P. Pascal — Bull. Soc. Chim. 29, 644, 1921.
12) G. Masing — Ternäre Systeme, Leipzig 1933, 39.

Klasa 2. Do tej klasy zaliczamy układy, zawierające dwa obręby niemieszalności i jeden punkt eutektyczny. — Przykład:

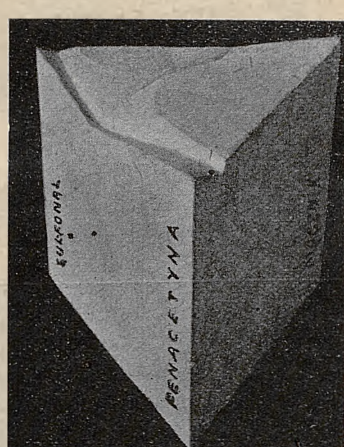
Fenacetyna — Mocznik — Sulfonal.

Układ	% skład miesz. eutektycznej	Temp. eut.	Obręby niemieszalności układów podwójn. w %	
			od	do
Fenacetyna	37,0		10,0	85,0
Mocznik	2,5	100,0°	—	—
Sulfonal	60,5		30,0	85,0

W układzie wymienionym obręby niemieszalności się stykają. — Załączamy fotografje trójkąta koncentracyjnego i modelu przestrzennego.



Rys. 19.



Rys. 20.

Rysunki przedstawiają trójkąt koncentracyjny (Rys. 19) i diagram przestrzenny (Rys. 20) układu: Fenacetyna — Mocznik — Sulfonal, zawierającego dwa obręby niemieszalności, stykające się.

Klasa 3 obejmuje układy zawierające trzy obręby niemieszalności. W naszym Zakładzie dotąd nie zbadaliśmy żadnego układu, należącego do tej klasy.

Klasa 4. Do klasy 4 zaliczamy układy zawierające obręb niemieszalności, punkt eutektyczny i punkt przemiany, np.:

— Mocznik — Uretan — Fenacetyna.

Układ	% skład miesz. eutekt.	Temp. eut.	% skład p. peritekt.	Temp. p. przem.	Obręb niemiesz. od %	do %
Mocznik	4,0		15,0		15,0	90,0
Uretan	82,0	44,0°	60,0	82,0°	—	10,0
Fenacetyna	14,0		25,0		10,0	85,0

Diagram przestrzenny i trójkąt koncentracyjny wymienionego układu podaliśmy wyżej (Rys. 14 i Rys. 15).

W miarę poznawania więcej układów, zawierających obręb niemieszalności, nie objęte klasami typu III, ilość klas tego typu się uzupełni.

Reforma ubezpieczeń społecznych a dochodowość aptek Ubezpieczalni Społecznych.

Ubezpieczenia społeczne od samego początku swego istnienia w Polsce spędzają sen z powiek przedstawicielom Lewjatana i jego satelitom. Ostatnie miesiące najwięcej obfitują w projekty reformy ubezpieczeń społecznych, liczba których rośnie szybciej nawet niż grzyby po deszczu. Jednym z takich projektów jest projekt p. kol. redaktora Heroda, wydrukowany w Nr. 36 „Wiadomości Farmaceutycznych" na str. 250, który podajemy in extenso:

„Red. Fr. Herod, wezwany jako korespondent, złożył w Warszawskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej następującą opinję:

Wytyczne reformy ubezpieczeń społecznych, które mają być podstawą referatu na Zjeździe Związku Izb we Lwowie — zdaniem mojem — nie mogą być podstawą do reformy ubezpieczeń społecznych.

Próba naprawy ubezpieczenia chorobowego przy zachowaniu całego dotychczasowego zbankrutowanego systemu, przy niewielkiej obniżce składek, przy obniżeniu jeszcze iluzorycznych już dzisiaj świadczeń, doprowadzi ubezpieczenia chorobowe do fikcji.

Reformę ubezpieczenia chorobowego należy przeprowadzić nietylko pod kątem możliwości życia gospodarczego, lecz przedewszystkiem racjonalnego lecznictwa. Wówczas dojdziemy do wniosku, że cały system leczenia przez Kasy Chorych jest wadliwy i nie do utrzymania. Podtrzymując ten system, przy zmniejszonych składkach i świadczeniach, Kasy Chorych uczynimy instytucjami jeszcze bardziej bezużytecznemi i znienawidzonemi. Zdaniem mojem — należy z miejsca sięgnąć do reformy gruntownej.

Należy znieść w zupełności Kasy Chorych — natomiast utrzymać świadczenia przy chorobach przewlekłych, które przejąć powinny zakłady emerytalne drogą niewielkich już dopłat.

Najwłaściwszą podstawą wszystkich ubezpieczeń w Polsce winny być przymusowe oszczędności i oparte na nich świadczenia chorobowe, wypadkowe, przy niezdolności do pracy, starości i śmierci.

Żadnemu ze społeczeństw kulturalnych nie jest tak obca oszczędność, jak naszemu. Przymus w tym kierunku będzie miał niezmiernie doniosłe znaczenie wy-

chowawcze. Miljony zaś tą drogą zbierane nie będą marnowane na biurokratyczne urządzenia i etatystyczne imprezy.

Jeśli mimo wszystko miałyby być utrzymane Kasy Chorych, to w interesie racjonalnego lecznictwa i zdrowej gospodarki, obok słusznie wysuwanego postulatu wolnego wyboru lekarza, domagać się należy wolnego wyboru apteki, a tem samem zniesienia aptek Kas Chorych.

Zdumiewającem jest zjawisko, że zagranicą, jak w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, koszt leków pobieranych w aptekach prywatnych jest o połowę mniejszy, niż we własnych aptekach, prowadzonych przez Kasy Chorych w Polsce. Również o wiele taniej kosztują leki Kasy Chorych na Śląsku i w innych okręgach, tam gdzie niema aptek Kas Chorych.

Marnowanie więc grosza publicznego na tym odcinku Kas Chorych ze szkodą życia gospodarczego i niewygodą ubezpieczonych nie powinno ujść uwagi wszystkich tych, którzy są powołani do reformy ubezpieczeń społecznych".

Pozwolę sobie zatrzymać się tylko nad dwoma zagadnieniami: wolnym wyborem lekarza i apteki oraz tańszymi kosztami za leki w tych Ubezpieczalniach, które nie prowadzą własnych aptek.

Co się tyczy wolnego wyboru lekarza, to zasada ta istnieje już obecnie, ponieważ każdemu ubezpieczonemu przysługuje prawo wolnego wyboru spośród lekarzy zakontraktowanych przez Ubezpieczalnie. Według statystyki, przeszło 60 proc. lekarzy w Państwie Polskiem pracuje w Ubezpieczalniach.

Sądzę, że ubezpieczeni nie mają podstaw do narzekań, że są ograniczeni w wolnym wyborze lekarza. W Warszawie np. ubezpieczonemu przysługuje prawo wyboru spośród przeszło 600 lekarzy. Nie sądzę, żeby wśród lekarzy nawet bardzo wybredny i kapryśny pacjent nie mógł znaleźć dla siebie odpowiedniego.

Przejdźmy teraz do wolnego wyboru apteki i zniesienia aptek Ubezpieczalni Społ. Jeżeli chodzi o wygodę ubezpieczonych, to nie jest ona zbytnio narażona, bo Ubezpieczalnie w interesie tychże ubezpieczonych starały się otwierać apteki w punktach dla nich najwygodniejszych. Wreszcie apteki są zwykle obok ambulatorjów, tak, że chory ma możność na miejscu jednocześnie być u lekarza i zamówić lekarstwo. Przytaczanie argumentów, że tam gdzie Ubezpieczalnie nie prowadzą własnych aptek, leki kosztują taniej, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Kosztuje dlatego taniej, że lekarze mają polecenie pisania tanich i w ograniczonej ilości leków. Przy zasadzie więc korzystania z usług prywatnej apteki pokrzywdzony jest ubezpieczony. A że tak jest, a nie inaczej, to niech posłużą za przykład niżej przytoczone wyjątki z regulaminu dla lekarzy w jednej z Ubezpieczalni (W . . .) nie posiadającej własnej apteki, które głoszą:

„1. nie należy stosować mieszanych proszków, zamiast których należy przepisywać tabletki;

2. nie należy stosować mieszanych tinktur za wyjątkiem tinktur zawierających morfinę, belladonę, atropinę, opium, strychninę i inne środki silnie działające;

3. pigułki należy zapisywać tylko z firmy B.;

4. wolno zapisywać recepty na jednego pacjenta tylko najwyżej z 2-ma ordynacjami;

5. wszystkie nacierania spirytusowe z wyjątkiem linim. ammoniat. najwyżej w ilości 50,0 i to 1 — 2 razy w miesiącu, i t. d., a na zakończenie dodano, że nieprzestrzeganie regulaminu pociągnie za sobą automatyczne potrącenia przez Ubezpieczalnię odnośnym lekarzom.

Te i temu podobne ograniczenia kryją w sobie całą tajemnicę mniejszych kosztów za leki, a nie to, że Ubezpieczalnie prowadzą apteki we własnym zakresie. Gdyby Ubezpieczalnie posiadające własne apteki zastosowały też tego rodzaju rygory, to napewno koszty za leki wyglądałyby inaczej. Musimy więc stwierdzić, że tam, gdzie leki kosztują mało, to ubezpieczeni otrzymują je w bardzo ograniczonej ilości i muszą kupować za własne pieniądze.

P. red. Herodowi i wszystkim zainteresowanym, nie wyłączając dyrekcyj Ubezpieczalni Społ. oświadczam jeszcze raz, że apteki Ubezpieczalniom dają duże oszczędności, a prześciganie się właścicieli aptek w wysokości opustów jest grą obliczoną na krótką metę i robi się głównie kosztem wyzysku pracowników. Podnoszenie zaś sprawy dużych kosztów personalnych nierentowności aptek Ubezpieczalni Społ. przez „Wiadom. Farmaceutyczne" i P. P. T. F. ma tylko jeden skutek — obcinanie poborów pracownikom w Ubezpieczalniach do poziomu płac aptek prywatnych i przynosi tyle korzyści właścicielom aptek, co przyniosłoby korzyści pracownikom podnoszenie sprawy, że taska aptekarska jest zbyt wygórowana.

Pomiędzy przysłowiem „kij ma dwa końce" a obecnem postępowaniem pewnych sfer aptekarskich istnieje pewnego rozaju analogja. Radziłbym przeto zachować pewne środki ostrożności. Celem dobitniejszego udowodnienia opłacalności aptek Ubezpieczalni Społ. pozwolę sobie jeszcze raz przytoczyć ścisłą kalkulację jednej z aptek prowincjonalnej Ubezpieczalni w miejscowości B., gdzie koledzy na skutek tego, że miejscowi właściciele aptek stale twierdzą, że będzie taniej kosztować, gdy Ubezpieczalnia zlikwiduje własną aptekę, bo właściciele są skłonni dać aż 40% rabat, przeprowadzili retaksację i wybiórkę wszystkich recept za miesiąc marzec b. r. i otrzymali następujące cyfry:

1. wydano w ciągu miesiąca recept złożonych — 6.785;

2. wydano simplicyj i specyfików (odręcznej) — 16.474;

3. cena recept złożonych według taksy wynosi — zł. 12.792.12;

RZODKIEW W LECZNICTWIE.

R. Schrader (przez Warsz. Czas. Lek. Nr. 4/33) wprowadził do lecznictwa znaną w lecznictwie ludowem i stosowaną w starożytności i średniowieczu Rzodkiew murzynkę. Stosuje się ją głównie w schorzeniach wątroby, woreczka żółciowego jako środka żółcio-pędnego oraz odtruwającego czynność wątroby. Skutek pomyślny występował zwykle bardzo szybko. Z poprawą schorzenia wątroby i dróg żółciowych występowała wybitna poprawa stanu ogólnego i usposobienia, apetyt i t. d., często zjawiała się tolerancja na pokarmy, które chorzy przedtem źle znosili.

Zasługuje również na uwagę poprawa u chorych na migrenę. Zachęcony dobremi wynikami leczenia migreny rzodkwią, Schrader zaczął leczyć również rzodkwią inne schorzenia pochodzenia alergicznego, jak pokrzywkę i dychawicę oskrzelową — z wynikiem dobrym. (Wiad. Zielarskie).

4. cena odręcznej — zł. 21.266.27, co stanowi razem zł. 34.058.42. Po potrąceniu 25% na recepturze i 10% na odręcznej, otrzymamy, że koszt leków, gdyby trzeba było zakupić je w aptece prywatnej, wynosiłby zł. 28.742.50. Koszt surowców, administracji, personelu, lokalu, opału, światła i t. d. — zł. 17.552.91.

Porównując więc cyfrę 28.742.50 z cyfrą 17.552.91, otrzymamy różnicę zł. 11.189.59, co stanowi czysty zysk Ubezpieczalni.

Powyższemi danemi chętnie mogę służyć p. red. Herodowi, jak również wszystkim tym, co twierdzą, że apteki Ubezpieczalniom Społ. nie kalkulują się. Muszę jeszcze dodać, że personel Ubezpieczalni jest przeciążony pracą, lecz też lepiej jest wynagradzany niż w tamtejszych aptekach prywatnych.

Pomijając więc już względy czysto społecznego charakteru, musimy skontatować, że pracownik w aptece Ubezpieczalni jest mniej wyzyskiwany niż w aptece prywatnej i dlatego zawsze chętniej pracuje w tej instytucji, niż w aptece prywatnej.

Jeżeli jest mowa, że leki taniej kosztują, gdy nie prowadzą Ubezpieczalnie własnych aptek, to trzeba zawsze brać pod uwagę, co ubezpieczeni w takim wypadku dostają. Uważam za niewskazane i mijające się zupełnie z przeznaczeniem Ubezpieczalni Społ. stosowanie zbyt rygorystycznych oszczędności na leki, ponieważ niesienie pomocy lekarskiej jest jednym z najpierwszych obowiązków Ubezpieczalni. Gdy ta czynność Ubezpieczalni Społ. zostanie ograniczona do minimum, to stracą one swą rację bytu. Należy więc dążyć do rozbudowy lecznictwa, a więc i zwiększenia sieci aptek Ubezpieczalni Społ.

Nie może być dla nas miarodajnem ile wydają na leki Kasy Chorych w Czechosłowacji, Niemczech lub Austrji, gdy się weźmie pod uwagę, że działalność naszych Kas Chorych przypada na okres powojenny, że kraj nasz był zniszczony, a ludność wyczerpana do ostatnich granic, a szczególnie ta jego część, co korzystała z Kas Chorych. Nic dziwnego, że ludzie, którzy przedtem szli do lekarza i apteki tylko w wypadku ostatecznym, zaczęli intensywnie korzystać z bezpłatnego leczenia Kas Chorych. Mniemam, że pożytecznej działalności Kas Chorych nikt nie może negować, nawet i p. red. Herod, bo skutki działalności tej instytucji można bezstronnie ocenić na podstawie statystyki, wykazującej znaczne zmniejszenie się śmiertelności i zachorowań wśród najbiedniejszej warstwy ludności. Dużą konsumcję leków można sobie tłomaczyć małem uświadomieniem i wyrobieniem społecznem ubezpieczonych, którzy jeszcze sami nie doceniają dobrodziejstwa ubezpieczenia chorobowego. Jednak czas swoje zrobi. Tam, gdzie Kasy Chorych istniały jeszcze przed wojną (Małopolska i b. zabór pruski), możemy obserwować zupełnie inną ocenę Kas Chorych przez ubezpieczonych. Wysuwanie projektów o likwidacji Kas Chorych można śmiało nazwać wstecznictwem. a brak wyczucia potrzeby reform społecznych swojego rodzaju egoizmem klasowym, obliczonym na krótką metę. Doprawdy, jest wielkim paradoksem wysuwanie tego rodzaju koncepcyj w okresie, gdy kraje o klasycznym ustroju kapitalistycznym i wysokiej kulturze, jak Francja i Ameryka wprowadzają przymusowe ustawodawstwo ubezpieczeniowe. Zadaniem ludzi światłych i społecznie wyrobionych winno być dążenie nie do skasowana ubezpieczeń, lecz przyczyniania się swoją wiedzą do dania maximum świadczeń ubezpieczonym w ramach obecnych ustaw ,a więc w pierwszym rzędzie dążyć do zwiększenia świadczeń, czy to w postaci leków, czy też zasiłków i uproszczenia aparatu biurowego. Byłoby krótkowzrocznością odbieranie ludziom pracy, których zarobki nie wystarczają na minimum egzystencji, ostatniej deski ratunku w razie choroby — bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Cz. Nałęcz.

Przed III-cim Kongresem Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

W pierwszych dniach października r. b. odbędzie się w Jugosławji III skolei Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

Przeglądając opracowany przez organizatorów program Kongresu, widzimy, iż przedstawiciele poszczególnych państw będą mieli wiele okazyj do zamanifestowania solidarności słowiańskiej oraz dużo czasu na omówienie potrzeby ścisłej współpracy intelektualnej i zawodowej dla dobra naszych państw, zawodu farmaceutycznego i zrzeszonych organizacyj.

Pod lazurowem niebem pięknej Jugosławji, zdala od trosk codziennych, od szarego życia, rozstrząsane bezwątpienia będą wszystkie najważniejsze problemy zawodowe.

Popłyną potoki pięknych słów o jedności słowiańskiej, miłości i braterstwie... Zasiądzie obok siebie farmacja naukowa i praktyczna, cywilna, wojskowa i przemysł, zasiądzie wreszcie pracodawca obok pracownika.

Warunki, w jakich odbywają się tego rodzaju zjazdy, sprzyjają do wytworzenia się atmosfery łatwiejszego wzajemnego zrozumienia się, a czasem nawet bywają okazją do wylewu wielkiej serdeczności, jak to miało np. miejsce podczas I-go Zjazdu Farmaceutów Słowiańskich w Polsce (w Poznaniu i Warszawie) lub II-go w Czechosłowacji (w Pradze).

Nie wątpię, że na Kongresie tegorocznym będzie omawiana m. in. ciężka sytuacja aptekarstwa, a szczególnie farmaceutów pracowników.

Jako przedstawiciel tej ostatniej, najliczniejszej i zarazem najbardziej upośledzonej w środowisku zawodowem grupy, pragnąłbym, aby sprawa unormowania warunków współżycia dwóch głównych odłamów zawodu — pracodawców i pracowników — znalazła się na drodze do racjonalnego i zasadniczego rozwiązania.

Od szeregu lat uginamy się pod brzemieniem ciężkiego przesilenia gospodarczego, które siłą rzeczy wycisnęło swe piętno również i na zawodzie farmaceutycznym. Najwięcej odpornym na skutki kryzysu okazał się może przemysł chemiczno - farmaceutyczny naszych państw, który, mimo wszystko, stale się rozwija i zaczyna zwycięską konkurencję z przemysłem innych, nawet więcej zasobnych państw.

Jeśli przejdziemy do właściwego aptekarstwa, to widzimy, iż więcej ucierpiały placówki małe, obsługiwane przez samego właściciela. Apteki większe, zatrudniające po kilku pracowników, w miarę zmniejszania się czynności redukowały lub „odmładzały" (zmieniały siły pełnowartościowe na osoby młodsze, z małą praktyką) personel i w ten sposób ratowały

się przed skutkami kryzysu, nie troszcząc się zazwyczaj o dalszy los swych b. pracowników.

Obserwując, jak t. zw. „sfery gospodarcze" bezwzględne w swych „zbawczych" posunięciach, zmierzających do „uzdrowienia i równowagi gospodarczej" najspokojniej przechodzą do porządku nad niedolą świata pracy, nie dziwilibyśmy się zbytnio, że w podobny sposób układają się stosunki i w naszym zawodzie, gdyby nie pewne „ale".

Uposażenie farmaceutów pracowników okrojono w większości wypadków poniżej minimum egzystencji. Obniżki nie są już w żadnym stosunku do zmniejszonych zysków, które rekompensują się redukcją i „odmładzaniem" personelu.

I jeśli jeszcze jakoś wegetują ludzie samotni, to koledzy obarczeni rodziną znajdują się w sytuacji bez wyjścia. A co mają powiedzieć coraz zwiększające się rzesze kolegów, którzy zostali usunięci od warsztatów pracy zawodowej oraz ci, dla których tej pracy zabrakło, a których „jure caduco" zastępują siły niefachowe?

Rozgoryczenie ogarnia coraz szersze kręgi. Nieznośny stan, jaki się ostatnio wytworzył i systematycznie się pogłębia, zmusza nas do głębszego zastanowienia się, czy możliwem jest do utrzymania nadal dotychczasowy ustrój aptekarski naszych państw, jeśli sprawa znośnej egzystencji pracowników nie zostanie rozwiązana ustawowo lub na innej właściwej drodze.

Nie do pomyślenia jest przecież, aby utrzymał się na dalszą metę dotychczasowy stan, gdy jeden odłam farmaceutów jest otoczony pewną opieką rządową, jest zabezpieczony przed nadmierną konkurencją (system koncesyjny) ma określony zysk za sprzedany towar i opłatę za wykonaną pracę (taksa aptekarska), inna grupa tychże zawodowców skazana była wyłącznie na łaskę i niełaskę pracodawców.

Nic dziwnego, że sprawy powyższe nie zostały uregulowane dawniej. Jeszcze przed kilku laty warunki pracy i płacy były o wiele lepsze, nie było tylu bezrobotnych, nie było tak ciasno w naszym zawodzie. Dziś stosunki zmieniły się gruntownie i wymagają też radykalnych, a dobrze przemyślanych reform, odpowiadających nowoczesnej strukturze życia społecznego i gospodarczego.

Uważam, iż najsprawiedliwszem byłoby ustawowe rozwiązanie stosunków, wynikających z tytułu najmu o pracę, przez wprowadzenie Kasy Płac, zreformowanej nieco i dostosowanej do specyficznych stosunków w poszczególnych państwach.

Celem zaradzenia bezrobociu i nadmiernej podaży wolnych rąk należałoby uregulować dopływ nowych sił do zawodu. W tym celu należy informować młodzież, pragnącą się poświęcić zawodowi farmaceutycznemu o ciężkiej sytuacji w zawodzie oraz przed rozpoczęciem się każdego roku akademickiego przedstawiać władzom uniwersyteckim, jaki kontygent słuchaczów należałoby przyjmować na studja farmaceutyczne.

Ograniczenie zaś wstępu do zawodu (jak to ma miejsce w niektórych państwach) ludziom, którzy już ukończyli wyższe studja farmaceutyczne, uważam za wysoce niesprawiedliwe i niepożądane, — wprowadza to niepotrzebny ferment i słuszne niezadowolenie. Przeciwnie, kończący studja młodzi farmaceuci winni znaleźć wśród starszych kolegów nie zamkniętą kastą uprzywilejowanych, która zazdrośnie strzeże swego stanu posiadania i tajemnic zawodowych oraz broni się wszelkiemi sposobami przed powiewem świeżego powietrza do zatęchłej często atmosfery samolubstwa i egoizmu, ale winni znaleźć przyjaciół szczerych i doświadczonych przewodników. Młodzi zaś, niosąc nowe zasoby wiedzy teoretycznej, winni zasilać szeregi organizacyj zawodowych, jako solidarni i świadomi swej roli członkowie, do których należy przyszłość. Inaczej trudno sobie wyobrazić, jak się będzie przedstawiało jutro naszego zawodu.

Przy dużej liczbie bezrobotnych oraz nadmiernym dopływie nowych sił do zawodu pojemność rynków pracy nie wykazuje tendencyj zwyżkowych. Nowych koncesyj udziela się zbyt mało. Domagając się więc uregulowania dopływu nowych sił do zawodu, obowiązkiem naszym jest wyzyskać wszystkie możliwości, zmierzające do stworzenia nowych, czy też zwiększenia liczby istniejących placówek naszej pracy zawodowej. Farmaceuci, kończący zreformowane studja, mają, podobnie jak to się praktykuje w innych wolnych zawodach, możność węższego specjalizowania się w pewnej obranej przez siebie dziedzinie pracy, jak: przemysł chemiczno - farmaceutyczny, analiza produktów spożywczych, analiza dla celów djagnostyki lekarskiej, zielarstwo, które w rolniczych państwach słowiańskich może się stać podstawą egzystencji nie jednego farmaceuty, ekspertyza sądowa i ekspertyza na komorach celnych, praca pedagogiczna oraz inne prace o charakterze społeczno - państwowym, jak obrona przeciwlotniczo-gazowa, praca nad podniesieniem stanu sanitarnego wsi i mniejszych osiedli, gdzie niema odpowiednich instytucyj państwowych czy też samorządowych i t. p. Pole do pracy dla części naszych bezrobotnych kolegów przy pewnej dozie energji i przedsiębiorczości możnaby znaleźć. Trzeba tylko uświadomić sobie, iż terenem pracy dla farmaceuty, szczególnie młodego, nie jest wyłącznie apteka.

Co zaś do właściwego aptekarstwa, to czas najwyższy albo uregulować pracę i płacę na drodze ustawowej, albo uprawnienia wszystkich farmaceutów zrównać w inny sposób, a mianowicie przez wprowadzenia systemu wolnego osiedlania się. Tertium non datur. Jeśli zaś obecne niezdrowe stosunki, kiedy pracodawcy uchylają się nawet przed zawarciem umów zbiorowych, przeciągałyby się beznadziejnie, to przyszłość nasza malowałaby się w bardzo czarnych kolorach...

Wierzę jednak niezłomnie, iż poruszone zagadnienia, sięgające do podstaw naszego życia zawodowego, będzie jednym z tematów Kongresu i dzięki rzeczowemu ustosunkowaniu się doń uczestników, znajdzie się nareszcie na drodze do racjonalnego rozwiązania na terenie poszczególnych państw słowiańskich.

Edmund Szyszko.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Zarząd Gł. Z. Z. F. P. złożył w Min. Op. Sp. następujący memorjał:

Ostatnie miesiące obfitują w cały szereg enunciacyj prasy codziennej o zamierzonej reformie ubezpieczeń społecznych. Między innemi poruszana jest sprawa zamknięcia własnych aptek przez Ubezpie-

czalnie Społeczne. Doszło do naszej wiadomości, że Ubezpieczalnie Społeczne otrzymały specjalną instrukcję o obniżeniu poborów personelowi farmaceutycznemu.

Otrzymaliśmy zawiadomienie z całego szeregu miejscowości o wymówieniu stosunku służbowego tylko farmaceutom z pozostawieniem personelu administracyjnego na dotychczasowych warunkach.

Obowiązujące przepisy służbowe przewidują dla farmaceutów określone ramy uposażeniowe, jednak zdarzają się wypadki, że Ubezpieczalnie nie respektują zatwierdzonych przepisów i proponują obecnie niższe grupy uposażeniowe, co jest sprzeczne z temiż przepisami. Przeniesienie z wyższej grupy uposażeniowej do niższej może być uskutecznione tylko na wniosek komisji dyscyplinarnej, jako kara (par. 59 przepisów).

Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej uważa, że jest wielce niemoralnem, żeby instytucje tego rodzaju, co Ubezpieczalnie, będące pod nadzorem Ministerstwa Opieki Społecznej, którego jednem z zadań jest czuwanie nad ścisłem przestrzeganiem ustaw socjalnych i dotrzymywaniem umów przez pracodawców, pozwalały na łamanie przepisów służbowych, będących tylko inną formą umowy o pracę.

Ponadto pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na fakt, że apteki Ubezpieczalni Społ. winny być traktowane, jako samodzielne przedsiębiorstwa handlowe samowystarczalne. Miernikiem opłacalności aptek Ubezpieczalni winno być porównanie sumy, jaką należałoby wypłacić za leki wydane z własnych aptek przy zakupie w aptekach prywatnych z uwzględnieniem odpowiednich rabatów.

Porównywanie wydatków na leki w poszczególnych Ubezpieczalniach nie może być nigdy wskaźnikiem opłacalności aptek, lecz wskaźnikiem, gdzie lekarze więcej przepisują leków lub gdzie jest większa lub mniejsza zdrowotność wśród ubezpieczonych, która bezpośrednio wpływa na zwiększenie konsumcji leków.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów w Rzeczypospolitej Polskiej zważywszy, że przepisy służbowe obowiązują nie tylko pracowników, lecz i Ubezpieczalnie, składa protest przeciwko gwałceniu przepisów i prosi Ministerstwo Opieki Społecznej o wniknięcie w powyższą sprawę.

* * *

Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował w ub. miesiącu pismo do Dyrektora Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Pozn., p. prof. dr. K. Hrynakowskiego i Oddziału Farmaceutycznego Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie w sprawie ograniczenia ilości kandydatów przy przyjmowaniu na studja farmaceutyczne.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Z.Z.F.P. z dnia 8.IX.1934 roku.

Obecni członkowie Komitetu Wykonawczego, koledzy: Edm. Szyszko, R. Stocki, J. Rabinowicz, Stef. Sabiniewicz, Cz. Nałęcz i prezes Gł. Kom. Rewiz. kol. Stef. Rdzanek.

Przewodniczący kol. Edm. Szyszko, protokółuje kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Omówienie sytuacji na terenie aptek prywatnych i Ubezpieczalni Społecznej,
3. Projekt ustawy aptekarskiej,
4. Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Jugosławji i Kongres Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników w Wiedniu,
5. Sprawy bieżące,
6. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Drugi punkt porządku dziennego w sprawie sytuacji pracowników w aptekach Ubezpieczalni Społ. i prywatnych — po sprawozdaniu kol. Nałęcza — wywołał długą i wszechstronną dyskusję, w której brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu koledzy.

Poszczególni mówcy wskazywali, że katastrofalnie niskie płace i bezrobocie jest bezpośrednią konsekwencją nie tyle kryzysu, ile nadmiernej produkcji farmaceutów. Wskazywano na konieczność podjęcia kroków, celem zmniejszenia dopływu nowych kandydatów do zawodu oraz wzmocnienia pracy organizacyjnej Związku.

W związku ze stałem zniżaniem uposażeń farmaceutów, pomimo utrzymania na tej samej wysokości taksy laborum, oraz w związku z tem, że pracownicy starsi nie są dostatecznie wynagradzani lub są zupełnie zwalniani i zastępowani przez element młodszy, i przyjmując pod uwagę, że nadawanie koncesyj na nowe apteki odbywa się w powolnem tępie i nie może zadowolić wszystkich ubiegających się — duża ilość kolegów z dłuższą praktyką zawodową, nie mogąc znaleść pracy ani uzyskać koncesji, w pewnym momencie życia, niekiedy po 20 — 30 latach pracy zawodowej, znajduje się w sytuacji bez wyjścia.

Ponadto omówiono nieprzestrzeganie w aptekach ustawy o czasie pracy oraz zatrudnianie sił niefachowych przy pracy fachowej.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone motywy, postanowiono:

1) domagać się wprowadzenia zasady, że ilość zatrudnionych w aptekach magistrów farmacji bez prawa zarządu, winna być ustalana w pewnym stosunku do magistrów z pełnią praw zawodowych;

2) domagać się zmniejszenia ilości kandydatów na studja farmaceutyczne;

3) domagać się przestrzegania ustawy o czasie pracy;

4) wszcząć pertraktacje z P. P. T. F. w sprawie ustalenia minimalnych płac;

5) Gdyby wyżej wysunięte postulaty nie znalazły należytego zrozumienia, rozpocząć akcję, zmierzającą do wprowadzenia Kasy Płac według wzoru Austrji lub do zniesienia systemu koncesyjnego.

3. Spowodu spóźnionej pory dyskusję nad ustawą aptekarską odłożono do następnego posiedzenia.

4. Postanowiono wydelegować na Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich i na Kongres Międzynar. Unji Farmac. kol. Cz. Nałęcza, który na Kongresie w Jugosławji wygłosi referat pod tytułem: „Ustrój aptekarski a położenie farmaceutów-pracowników w krajach słowiańskich". Ponadto postanowiono wysłać na wystawę chemiczno-farmaceutyczną do Zagrzebia „Kronikę Farmaceutyczną" i wydawnictwa Związku.

5. Po omówieniu sytuacji w związku z atakami na ubezpieczenia społeczne, postanowiono wziąć czynny udział w plebiscycie, uchwalonym przez Unję Zw. Zaw. Prac. Umysł., którego zadaniem jest ustalenie opinji sfer pracowniczych, dotyczącej reformy ubezpieczeń społecznych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniach 20 i 21 września r. b. odbyły się w lokalu Związku 2 zebrania poświęcone ogólnemu położeniu farmaceutów pracowników.

Na zebraniach wygłoszone zostały 2 referaty:

1) kol. Cz. Nałęcza o położeniu farmaceutów pracowników w świetle obecnie obowiązującego ustawodawstwa aptekarskiego oraz projektu przyszłej ustawy aptekarskiej i

2) kol. St. Gackiego — sekretarza gener. Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. na temat stanowiska świata pracy wobec zagadnienia reformy ubezpieczeń społecznych.

Obydwa referaty wysłuchane były przez zebranych z wielkiem zainteresowaniem. Po referatach odbyła się dyskusja.

Referat kol. Cz. Nałęcza zamieszczamy na osobnem miejscu.

* * *

W ostatnich czasach zostali przyjęci w poczet członków Oddziału Warszawskiego następujący koledzy:
1. Lewińska Anna, 2. Nawrocka Jadwiga, 3. Horodko Marja, 4. Skulimowski Józef, 5. Olszakówna Janina, 6. Chodowiecka Romana Jadwiga, 7. Jędrzejewska Eugenja, 8. Kłupt Józef, 9. Wójcikówna Wanda, 10. Wiszniewski Czesław Sylwester, 11. Bryńska Helena, 12. Keller Fajga, 13. Bałkówna Marja, 14. Kwiecińska Anna, 15. Śliwiński Gustaw, 16. Kwieciński Stanisław, 17. Krajewski Marjan Eugenjusz, 18. Zawadzka Zofja, 19. Rudnicka Hanna, 20. Bersztejn Efroim, 21. Korysówna Marja.

REFERAT

wygłoszony przez prezesa Oddz. Warsz. Z. Z. F. P. kol. Nałęcza na Walnem Zebraniu członków w dn. 20 i 21.9 1934 r.

Obecny ustrój aptekarski, o ile nie jest dokładnie znany teoretycznie wszystkim kolegom. to sądzę, że praktycznie wszyscy tu obecni odczuli go już niejednokrotnie. Przez całe dziesiątki lat w zawodzie naszym ścierają się dwie warstwy: właścicieli i pracowników. Obie te grupy rzadko mają identyczne podejście do wielu zagadnień zawodowych. Zwykle, co jest dobre dla jednej grupy, jest złe dla drugiej. Wreszcie zdarzają się często wypadki niczem nieu-

sprawiedliwionej walki pomiędzy właścicielami aptek pod postacią konkurencji, a wszystko to dzieje się na rachunek pracowników, bo mówi się, że są małe obroty, a jeszcze mniejsze zyski. Ponadto pracownicy aptek otrzymali jeszcze jednego chlebodawcę w postaci różnego rodzaju instytucyj, prowadzących własne apteki. Największym pracodawcą, zatrudniającym około 700 farmaceutów jest Ubezpieczalnia Społeczna. Instytucja ta, posiadając ustawowo prawo otwierania aptek, co jest znacznem uszczupleniem naszych uprawnień zawodowych, prowadzi obecnie analogiczną taktykę z właścicielami aptek, którzy często odgrywają rolę pokątnych doradców tej instytucji, szepcząc na ucho lub jawnie, że zadrogo płaci swemu personelowi farmaceutycznemu, że taniej kosztowałyby leki, gdyby Ubezpieczalnie oddały zaopatrywanie ubezpieczonych prywatnym aptekom. Wskazuje się na duże różnice płac w aptekach prywatnych i Ubezpieczalni. Owocem tej koleżeńskiej pracy właścicieli aptek jest poufny okólnik Min. Opieki Społecznej o dostosowaniu płac farmaceutów do poziomu płac aptek prywatnych.

Najważniejszym jednak w tej całej sprawie jest fakt, że Ubezpieczalnie pomimo otrzymywania dużych zysków z własnych aptek, stosują względem swych pracowników metodę ściśle kapitalistyczną. Jestem święcie przekonany, że gdyby w aptece prywatnej tak intensywnie pracowali farmaceuci, jak w Ubezpieczalniach, to uposażenie mieliby lepsze niż dziś proponują Ubezpieczalnie. Wszak nie jest tajemnicą, że w bardziej czynnych aptekach prywatnych jeszcze obecnie koledzy otrzymują po zł. 600 miesięcznie.

Ustrój aptekarski oparty na systemie koncesyjnym, a więc ograniczający swobodę jednostki, dający wielkie pole do popisu protekcji, przez swe zacofanie podważył i samą koncesję, gdyż wielu farmaceutów, nie mając innego wyjścia, zakładali drogerje i siłą rzeczy uprawiali handel lekami, stając się groźnymi konkurentami aptek. I chociaż formalnie mamy system koncesyjny, w praktyce w systemie tym wyżłobiono wiele dziur, a dopełnieniem tego są apteki różnych instytucyj.

Według mego przeświadczenia, jedną z przyczyn, że farmaceuci poszli w kierunku tak zw. składów aptecznych było też brak uregulowania wzajemnego stosunku pomiędzy właścicielami aptek i pracownikami. Było i jest główną przyczyną, że w aptekarstwo bawią się niepowołane osoby i instytucje, że właściciele aptek byli i są zbyt zachłanni, że myślą tylko o sobie, a farmaceutę pracownika traktują jako malum necessarium.

Nowy projekt ustawy aptekarskiej nie zmienia zasadniczo dotychczasowego porządku rzeczy. Zmienia wprawdzie nazwę koncesyj sprzedażnych na osobiste i dożywotnie, lecz przez to nie rozwiązuje zagadnienia na lepsze, gdy się zważy, że usłyszeliśmy z ust wysokiego dostojnika rządowego p. wiceministra dr. Piestrzyńskiego, że jednak przy ubieganiu się o koncesję już istniejącą ,będzie dawane pierwszeństwo dzieciom dotychczasowych właścicieli. Aczkolwiek więc o tem się nie mówi w projekcie ustawy, to ma to być w instrukcji o sposobie nadawania koncesyj. Wreszcie sam system koncesyj osobistych w tej formie, jak on jest ujęty w projekcie ustawy, nie wyklucza możliwości handlowania koncesjami. Ta tylko jest różnica, że o ile obecnie każdy może kupić aptekę, kto ma pieniądze, to w przyszłości oprócz pieniędzy kandydat musi mieć i poparcie. Nowy projekt ustawy nie przewiduje norm ludności, pozostawiając do rozstrzygnięcia to zagadnienie rozporządzeniu wykonawczemu.

Jeżeli więc zważymy, że projekt nowej ustawy tak ważne zagadnienia, jak wyłączność zawodowa i normy ludności, pozostawia mającym wyjść rozporządzeniom, to pozwolę się zapytać, co właściwie daje nam ten projekt?

Czy zamiast tylu paragrafów nie lepiej byłoby napisać całą ustawę z dwóch paragrafów, a efekt byłby ten sam, a mianowicie:

§ 1. wykonywanie zawodu aptekarskiego i funkcjonowanie aptek w Rzeczypospolitej Polskiej zostanie uregulowane rozporządzeniem Min. Opieki Społecznej po wysłuchaniu opinji przedstawicieli organizacyj farmaceutycznych.

§ 2. z chwilą opublikowania niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą dotychczasowe ustawy i rozporządzenia wydane na zasadzie tych ustaw.

Mielibyśmy krótką i elastyczną ustawę, nikt nie mógłby jej nic zarzucić, bo nikomu nie zagrażałaby odrazu, a co będzie później, to niech się martwi przyszłe pokolenie.

Jeżeli my, jako pracownicy, a jednocześnie pełnoprawni zawodowcy, nieposiadający aptek głębiej zastanowimy się nad obecnym ustrojem w naszym zawodzie, to musimy przyjść do wniosku, że tak dalej być nie może.

Musimy wołać donośnym głosem, że nam dzieje się krzywda, że my mamy też pełne prawa zawodowe i winna być dana nam możność ich wykorzysta-

nia. Ustrój aptekarski oparty na systemie koncesyjnym i urzędowej taksie musi zabezpieczyć też i byt wszystkim tym, co ewentualnie nie otrzymają koncesji. Jest wielką niesprawiedliwością przelewanie uprawnień koncesyjnych na instytucje bez żadnych obowiązków w stosunku do zawodu i zawodowców. **Jest krzywdzącą niesprawiedliwością, żeby instytucje eksploatowały apteki z krzywdą pracowników, żeby ciągnęły z tego tytułu nadmierne zyski i zmuszały zawodowców do pracy ponad siły, żeby nas zawodowców przetwarzały na automaty, żeby nas zmuszano pod grozą pozbawienia pracy do kolizji z własnem sumieniem zawodowca! Bo jakżeż można nazwać zmuszanie do pracy ponad siły np. wykonać 140—160 recept na zmianę. Czy nie jest to deprawowaniem nas, jako zawodowców!**

Wreszcie, czy jest rzeczą do pomyślenia, żeby po steraniu zdrowia w instytucji, stale obcinać pobory i grozić zwolnieniem. Traktuje się nas stale, jako towar i patrzy się na cedułkę giełdową, jaki jest kurs. Mówi się nam, że i tak robi się dobrodziejstwo, że pozwala nam się jeszcze pracować, bo jest setki podań osób gotowych zająć nasze miejsca za zł. 100 lub 200. Jesteśmy stale jak na wulkanie, nie mamy spokoju, wciąż nas się zwalnia i angażuje.

A teraz przejdźmy do aptek prywatnych, zbadajmy tam warunki płacy i pracy. Sytuacja tam jest jeszcze gorsza. Za nielicznemi wyjątkami uposażenie jest niżej krytyki. Warunki pracy, szczególnie w aptekach prowincjonalnych przypominają wieki średniowieczne. Koledzy nasi są tam za nędzne wynagrodzenie wprost przykuci. Ani w lecie, ani w zimie nie widzą słońca, nie zaznają radości życia. Są białymi murzynami. Pracują po 60 godzin tygodniowo, dyżurują po 15—30 nocy na miesiąc i to wszystko bardzo często za 100—200 zł.

Zapytuję Kolegów, co będzie dalej, jeżeli pozostaniemy bierni. Czy jesteście pewni, że ta powódź wyzysku nie pociągnie nas w przepaść, jeżeli zawczasu nie zbudujemy wałów ochronnych. Czy mniemacie, że długo jeszcze będziecie na swych posadach, jeżeli będziecie wykazywać tyle zainteresowania sprawami zawodowemi, co dotychczas. Najśmielsze i największe wysiłki nielicznych jednostek nie uratują tonącego okrętu, jeżeli nie będzie dyscypliny, jeżeli nie będzie zrozumienia wśród całej załogi.

Czy nie mamy sposobności zanotować licznych faktów chodzenia kolegów po aptekach i zaofiarowywania swych usług za śmiesznie niskie wynagrodzenie. Czy wy nie odczuwacie już skutków poszukiwania w ten sposób posad.

Wiemy doskonale, że jest kryzys, ale wiemy też, że nie jest aż tak źle, żeby w ten sposób wyzyskiwać pracowników. Musimy wreszcie zrozumieć, że sedno zła tkwi w nas samych, że nie potrafimy być zwartą i świadomą swego celu masą.

Powie niejeden z Was, że syty głodnego nie rozumie, lecz ja muszę z naciskiem podkreślić, że właśnie naszym obowiązkiem jest dbać o kolegów bezrobotnych i organizować dla nich pomoc. My musimy ich nakarmić i przyodziać, żeby starczyło im sił na przetrzymanie bezrobocia i żeby nie zaofiarowywali

swych usług za bezcen. Zorganizowanie w ten sposób pomocy koleżeńskiej byłoby najlepszym środkiem na zwalczanie, że tak się wyrażę, dumpingu rąk roboczych wśród nas samych.

Doświadczenie ostatnich lat dowiodło nam, że młode pokolenie farmaceutyczne traktuje jeszcze sprawy zawodowe zbyt po studencku, że nie ma doświadczenia życiowego, że nie wykazało w dostatecznym stopniu hartu ducha i woli w kierunku nawet utrzymania dotychczasowych ciężkich zdobyczy starszego pokolenia, które już sterało zdrowie i nerwy w oficynie aptecznej. Musimy jednak wydobyć ostatki sił, zorganizować naszych młodszych kolegów i wspólnie z nimi przystąpić do walki o poprawę naszych warunków.

Koledzy! Czyż my nie staczamy się po równi pochyłej? Co będzie za rok, za dwa, jeżeli pozwolimy nadal panoszyć się zasadzie: „każdy sobie rzepkę skrobie". Co będzie z naszymi starszymi kolegami, którzy awansują na tak zw. „inwalidów" bez prawa zaopatrzenia w Z. U. P. U. A wszak my wszyscy tu obecni w szybkiem tempie postępujemy też w tym kierunku. Koledzy, czy nie wielki czas, żebyśmy nareszcie zechcieli zrozumieć, jak wielkie niebezpieczeństwo wisi nad naszymi głowami. Czy nie czas już, żebyśmy dokładnie uświadomili sobie nasze bliskie beznadziejne jutro. W naszem gronie jest zadużo sceptyków, przeczulonych filozofów i zanarchizowanych indywidualności, a za mało zdrowego instynktu, szukającego oparcia w sile zbiorowej masy. Jesteśmy stale niepoprawnymi i niezaradnymi inteligentami i zawsze czegoś się boimy, nawet własnego cienia. Inaczej postępuje robotnik fizyczny, on nawet w obecnym okresie ciężkiego kryzysu i bezrobocia walczy całemi tygodniami. Bierzmy z nich przykład. Uczmy się od nich solidarności.

Obecne ustawodawstwo aptekarskie i projekt przyszłej ustawy nam, jako pracownikom, nic nie daje oprócz odpowiedzialności za wykonywaną pracę i z tego tytułu pewnych widoków dostania się na ławę oskarżonych w razie niedokładnego przygotowania leku, bo praktycznie nasze szanse usamodzielnienia się znacznie spadną.

Przeżywamy okres przełomowy. Jesteśmy w przededniu zmiany dotychczasowego ustroju prawnego w naszym zawodzie. Żyjemy w okresie tak zw. kryzysu. Wszędzie odczuwamy nacisk na nasze dotychczasowe zdobycze. Jesteśmy świadkami, że Ubezpieczalnie dążą do przeprowadzenia u siebie reformy płac według wzorów apteki prywatnej. Wielu kolegów, którzy myśleli, że im nie wypadnie już nigdy mieć doczynienia z apteką prywatną, byli w błędzie. Nie tak dawno jeden z wyższych urzędników Min. Opieki Społecznej na konferencji oświadczył mi, że praca farmaceutów szacuje się jak towar według cen rynkowych, t. j. według płac w aptekach prywatnych, a że Ubezpieczalnie mają z tego tytułu oszczędności, że te plusy pójdą na rzecz innych świadczeń.

Stąd jasny wniosek, że my, jako pracownicy aptek prywatnych i Ubezpieczalni, mamy ściśle powiązane ze sobą zagadnienia, mamy wspólne cele i wspólnych przeciwników. Konkurencja pomiędzy aptekami prywatnemi, prześciganie się w opustach dla różnego rodzaju instytucyj jest dobrodziejstwem, lecz uskuteczniane naszym kosztem. Obniżanie poborów w aptekach prywatnych jest zapowiedzią obniżek w aptekach Ubezpieczalni, a wyrabianie nadmiernej normy recept w Ubezpieczalni jest zapowiedzią redukcji personelu, a bezrobocie znów podstawą do redukcji poborów. Jednem słowem jest cały splot zagadnień ściśle ze sobą powiązanych i do nas należy obowiązek utrzymania równowagi, a równowagę wytworzymy wtenczas, gdy będziemy iść wszyscy razem w szeregach Związku.

Ustrój aptekarski, oparty na systemie koncesyjnym, już zgóry dzieli zawodowców na więcej i mniej uprzywilejowanych. Przy systemie tym wszędzie spotykamy się z twierdzeniem, że każdemu z zachowaniem pewnych warunków przysługuje prawo ubiegania się o koncesję, lecz nigdzie nie jest powiedziane, że nawet w okresie prekluzyjnego wieku, określonego przez rozporządzenie nie można odmówić w udzieleniu koncesji. Czyli, że śmiało można powiedzieć, że otrzymanie koncesji jest rzeczą przypadku i może być porównywane z grą na loterji. A ponieważ nie każdy ma szczęście, więc nie każdy wygra. Stąd wniosek, że system tego rodzaju jest niesprawiedliwy, że nie można się zgodzić z takim porządkiem rzeczy, żeby pewna część zawodowców pozbawiona możności usamodzielnienia się była przedmiotem bezterminowej i bez żadnych ograniczeń eksploatacji ze strony otrzymujących koncesję. Sądzę, że przy takim systemie, opartym w dodatku na urzędowej taksie, winno być też i ustawowe uregulowanie chociażby ramowe bytu farmaceutów pracowników. Boć przecież biorąc rzeczy logicznie, nie można się

pogodzić przy takim systemie koncesyjnym z pozostawieniem, że tak się wyrażę, do wolnego i dowolnego obrotu całego szeregu dyplomowanych farmaceutów posiadaczom koncesyj. Jeżeli czynniki miarodajne uznają obecnie za niewskazane wprowadzanie wolnego handlu w naszym zawodzie, to winny uznać też za rzecz niezdrową i istnienie wolnego handlu pracą farmaceutów. Jeżeli się mówi, że wolny handel wymaga wysokiego poziomu etyki i moralności, bo wszak przy wykonywaniu naszego zawodu chodzi o zdrowie i życie obywateli, to śmiem twierdzić, że etyka i moralność stoi u nas jeszcze tak nisko, że nie można pozostawić z tegoż samego tytułu wolnej grze sił uregulowanie stosunków pomiędzy właścicielami koncesyj i bezkoncesyjnymi farmaceutami.

Wszystkie te zagadnienia, jak natury czysto pracowniczej, tak i z dziedziny ustroju naszego zawodu, wynikające z ustawodawstwa, winny znaleść szeroki oddźwięk w naszych szeregach, gdyż są one podstawą naszego bytu. Zagadnienia te należy głęboko rozważyć. My jako organizacja musimy brać żywy udział we wszystkich pracach, które nas dotyczą nie tylko bezpośrednio, lecz i pośrednio. My pracownicy, stanowiący największy odłam zawodu farmaceutycznego, nie powinniśmy dopuścić, żeby jakiekolwiek zagadnienie zawodowe było zdecydowane poza nami. Wreszcie nie możemy pozwolić, żeby nas wyzyskiwano. Musimy zrozumieć, że nasz własny interes wymaga, żeby każdy pracownik należał do organizacji, żebyśmy wszyscy wspólnie bronili się i walczyli o nasze lepsze jutro.

Komunikat Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników.

Wielce szanowni Koledzy!

Austrjacki Związek Farmaceutów („Pharmazeutische Reichsverband für Oesterreich") postanowił odbyć *V-ty Międzynarodowy Kongres Farmaceutów Pracowników* w Wiedniu w czasie od 12 do 15 października 1934, aby w tem pięknem, starem mieście nad Dunajem zgromadzić zespolonych w „Międzynarodowej Unji" (Intenationale Union) Związków, celem narady nad sprawami naszego stanu i nad przyszłością naszego zawodu.

W obecnych wyjątkowo ciężkich czasach zawód nasz stanął przed problemami, które tylko moralną siłą jednolitego wystąpienia zespolonych organizacyj i przez wspólną wolę doprowadzone być mogą do racjonalnego rozwiązania. Dlatego też apelujemy do wszystkich farmaceutów pracowników w kraju i zagranicą, szczególnie zaś do członków Związków Unji: *Przybywajcie do Wiednia i pomóżcie by V Międzynarodowy Kongres Farmaceutów Pracowników był jednomyślną i imponującą demonstracją naszego stanu zawodowego, a ponadto potężnym zjazdem naszej europejskiej farmacji.*

Wielce Szanowni Koledzy! Austrjacka farmacja zaraz po ukończeniu wojny światowej postawiła sobie za zadanie stworzyć *zespół zawodowy* i na tej podstawie wytworzyć zgodną, spokojną, współpracę aptekarzy posiadających apteki i aptekarzy pracowników, jako wynik socjalnego zrównania, socjalnej sprawiedliwości.

Ten przed 10-ciu laty dobrowolnie rozpoczęty zawodowo-stanowy rozwój austrjackiej farmacji, znalazł obecnie przez nową austrjacką konstytucję publiczne uznanie i uroczystą sankcję. Austrjacka farmacja jest pierwszym zawodem, w którym idea wspólnego stanu zawodowego przez zjednoczenie pracodawców i pracobiorców stała się faktem dokonanym.

Nowopowstały oficjalny *„Stan Zawodowy Austrjackich Aptekarzy"* wita ze swej strony radośnie V-ty Międzynarodowy Kongres w Wiedniu i stawia sobie za zadanie Kongres ten jak najusilniej popierać. Tak jak austrjacki „Stan Zawodowy" jednoczy posiadających apteki i zorganizowanych w w „Pharmazeutischer Reichsverband" aptekarzy pracowników, pragnie on z okazji Kongresu dać wyraz zawodowej solidarności obydwu grup. W tym celu urządza Austrjacki Związek właścicieli aptek, sekcję I-ą „Stanu Zawodowego" austrjackich aptekarzy w ramach V-go Międzynarodowego Kongresu Unji pod nazwą:

„I. Międzynarodowy Zjazd Aptekarzy posiadających apteki".

Wysyłamy tedy serdeczne zaproszenie do aptekarzy właścicieli aptek w kraju i zagranicą z prośbą o przybycie do Wiednia, by wraz z kolegami pracownikami obradowali nad sprawami wspólnemi.

Kierownictwo Kongresu stara się, by *V-ty Międzynarodowy Kongres Farmaceutów Pracown. i I. Międzynarodowy Zjazd Aptekarzy posiadających apteki* był akcją pełną godności i by biorącym w nich udział stworzyć po obradach możliwości wytchnienia i towarzyskiego spędzenia czasu.

Tymczasowy program Kongresu przedstawia się w następujący sposób:

Piątek, 12 października 1934:

godz. 20: Towarzyski wieczór powitalny.

Sobota, 13 października 1934:

godz. 10: Posiedzenie Zarządu Międz. Unji Farm. Prac., *a następnie złożenie wieńców,*
godz. 13. *Wspólny* obiad.
godz. 15. Obrady delegatów.
godz. 20: *Uroczysty wieczór.*

Niedziela, 14 października 1934:

godz. 10: *Uroczyste otwarcie Kongresu* w obecności władz i zaproszonych gości,
godz. 17: Bankiet, *następnie teatr.*

Poniedziałek, 15 października 1934:

godz. 10 przed poł.: a) Dalszy ciąg obrad Kongresu; b) Obrady właścicieli aptek.,
godz. 13: *Wspólny obiad.*
godz. 15: Dalszy ciąg obrad. Wieczorem zebranie towarzyskie.

Wtorek, 16 października 1934.

Wycieczka do lasu wiedeńskiego (Wiener-Wald) ze zwiedzeniem sławnego Opactwa św. Krzyża (Heiligenkreuz) i dawnego cesarskiego zamku myśliwskiego Mayerling, gdzie rozegrała się znana tragedja arcyksięcia.

Obiad w domu Aptekarzy Austrjackich w Badenie koło Wiednia, po południu zwiedzenie kasyna gry w Badenie, wieczorem gościna w badeńskich winiarniach wyszynkujących tegoroczne wino.

Środa, 17 października 1934.

Zwiedzanie Wiednia.

Dla pań i innych osób biorących udział w kongresie, które jednak nie biorą udziału w obradach delegatów w sobotę i w obradach Kongresu w poniedziałek, urządzone będą wycieczki po Wiedniu.

Kierownictwo Kongresu uprasza wszystkich Kolegów, którzy mają zamiar przyjechać na Kongres do Wiednia o jak najszybsze zgłoszenie się i podanie ilości osób wprost do Pharmazeutische Reichsverband f. Oesterr, Wiedeń, VI, Laimgrubengasse 27. Po uskutecznieniu zgłoszenia kierownictwo Kongresu poda bliższe szczegóły.

Wielce Szanowni Koledzy! Powtarzamy jeszcze raz naszą usilną prośbę do wszystkich: *Przyjeżdżajcie na V-ty Kongres Międzynarodowej Unji do Wiednia i dajcie w ten sposób wyraz naszej solidarności zawodowej. Serdecznie powitamy Was w pięknej stolicy Austrji.*

Za Zarząd Unji:

(—) *Dittrich*
Prezes M. U. F. P.

(—) *Kurtics*
Sekretarz generalny M. U. F. P.

Wiadomości bieżące.

Dziekanat Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Warsz. zawiadamia, że egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego odbędą się w czasie od 5-go do 7-go grudnia 1934 r. Do egzaminu przystąpić mogą kandydaci, zdający poprawki oraz kandydaci, składający egzamin po raz pierwszy. Podania o dopuszczenie do egzaminu w powyższym terminie składać należy w Dziekanacie Farmaceutycznym od 26 do 29-go listopada 1934 r.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na stopień pomocnika aptekarskiego rozpocznie się dnia 3-go października r. b.

Zapisy przyjmuje sekretarjat Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 138 m. 8.

Apteka D-ra farm. Wendy w nowym lokalu. W dniu 28 września odbyło się przy licznym udziale władz i zaproszonych gości poświęcenie nowego lokalu apteki p. f. „D-r farm. K. Wenda".

Obecnie apteka zajmuje piękny lokal przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 55. Właścicielom apteki P. P. M-rowi Potockiemu i Hübnerowi życzymy dalszego świetnego rozwoju powszechnie szanowanej ich oficyny sanitatis.

Plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społ. W pierwszych 4-ch dniach złożono 4351 głosów. Dalszy napływ kart plebiscytowych trwa.

Statystyka farmaceutów.

Nr. 25 „Wiadomości Statystycznych Gł. Urz. Stat. z r. b. podaje statystykę, dotyczącą szkół wyższych według rodzaju studjow

Na farmacji w szkołach wyższych studjowało w poszczególnych latach:

rok 1923/4	—	462
„ 1926/7	—	617
„ 1929/30	—	859
„ 1932/3	—	1,225
„ 1933/4	—	1.343

w tem nowoimatrykulowanych:

rok 1923/4	—	116
„ 1926/7	—	218
„ 1929/30	—	243
„ 1932/3	—	339
„ 1933/4	—	302

Studjujący farmację w roku akademickim 1933/4 byli przeważnie słuchaczami zwyczajnymi. Na 1.343 słuchaczów było bowiem

słuchaczów zwyczajnych	1,336
słuchaczów nadzwyczajnych	7

w tem było

mężczyzn	604 (45%)
kobiet	739 (55%)

Jeśli chodzi o wyznanie, to na 1.343 słuchaczów było:

wyznania rzymsko-katolickiego	1.001 (74,5%)
„ grecko-katolickiego	48 (3,6%)
„ ewangielick ego	41 (3%)
„ prowosławnego	21 (1,6%)
„ mojżeszowego	225 (16,8%)
„ innych	7 (0,5%)

Dyplomów wyd no:

w r. 1922/3	—	139
„ „ 1925/6	—	119
„ „ 1928/9	—	164
„ „ 1931/2	—	174
„ „ 1932/3		193

Obniżenie kosztów utrzymania rodzin pracowniczych. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych w sierpniu w stosunku do lipca zmniejszyły się o 0,2%. Obniżenie kosztów utrzymania spowodowane zostało obniżeniem się kosztów żywności i mieszkania o 0,3%, natomiast ceny innych towarów i usług pozostały bez zmiany.

W tym samym okresie koszty utrzymania rodzin robotniczych obniżyły się o 0,6% ze względu na większy udział kosztów żywności w budżetach robotniczych. Obliczenia dotyczące rodzin pracowników umysłowych dokonane zostały na podstawie ankiety, przeprowadzonej swego czasu przez Unję Pracowników Umysłowych. (U).

Nowa apteka szpitalna w Warszawie. W dniu 20 września r. b., p. Inspektor farmaceutyczny, M-r J. Nartowski, dokonał protokółu zarejestrowania i uruchomił nową aptekę szpitalną przy Instytucie Radowym im. Marji Skłodowskiej-Curie w Warszawie, przy ul. Wawelskiej.

Aptekę urządził wydelegowany przez Zarząd Oddz. Warszawskiego Z. Z. F. P. kolega W. O., na prośbę i zlecenie Instytutu, który się zwrócił w tym celu do Związku.

Apteka, typu szpitalno-ambulatoryjnego, będzie sporządzać i zaopatrywać w leki chorych, przebywających w szpitalu (60 łóżek) na kuracji radowej, jak również i ambulatorjum, — oddział chirurgji, rentgenologji i laboratorja: analityczne i histopatologiczne. Zarząd apteką objęła kol. d-r farm. Marja Bernerówna.

Z wydawnictw.

„SZKOŁA JUNAKA"

Pod takim tytułem ukazuje się obecnie monumentalne wydawnictwo, obejmujące całokształt wiedzy dla oddziałów przysposobienia wojskowego, młodzieży, związków, organizacyj i t. p. Redakcję tego dzieła objął Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego M. S. Wojsk. Całość składać się będzie z 5-ciu tomów, z których cztery już się ukazały. Cena za komplet jest bardzo przystępna: zł. 13 gr. 80 w oprawie kartonowej i zł. 20 w oprawie płóciennej, ozdobnej. Członkowie związków mogą należność spłacać ratami miesięcznemi. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji wydawnictwa ul. Wilcza 32 m. 14, tel. 9.86.30. Dla uczącej się młodzieży warunki specjalne.

Popierajcie L. O. P. P.!

Z karty żałobnej.

Dnia 12 września b. r. zmarł
ś. p. BRONISŁAW GŁUCHOWSKI
właściciel apteki
b. prezes Łódzkiego Stowarzyszenia Aptekarzy.

* *

Dnia 10 września b. r. zmarł
ś. p. MIECZYSŁAW MASŁOWSKI
właściciel apteki w Krakowie,
Sekretarz i Członek Komisji Egzaminacyjnej.

Ze świata.

ANGLJA.

Nowe przepisy o wyszkoleniu praktycznem.

Rząd angielski wydał nowe przepisy na temat organizacji wyszkolenia praktycznego farmaceutów, które brzmią jak następuje:

1. Aptekarz udzielający praktyki powinien od czasu do czasu udzielać „Pharmaceutical Society of Great Britain" informacyj o pracownikach, o pomieszczeniu, aparaturze, pracy w laboratorjum, dyspensatorjum szpitalnem, czy fabryki farmaceutycznej, w których pracują praktykanci oraz powinien dać upoważnionemu przez „Society" przedstawicielowi możność kontrolowania swojego przedsiębiorstwa o odpowiedniej porze, w czasie pracy.

2. Jeżeli pracodawca nie jest zarejestrowanym aptekarzem albo nie kieruje osobiście wyszkoleniem praktykanta, powinien podać nazwisko zatrudnionego przez siebie zarejestrowanego aptekarza, który jest przed nim odpowiedzialny za wyszkolenie praktykanta.

3. Wyszkolenie praktyczne ma obejmować:

a) Praktyczne ćwiczenia 1. w obchodzeniu się z normalną aparaturą farmaceutyczną; 2. w rozpoznawaniu najważniejszych używanych w lecznictwie roślin aptecznych i chemikaljów zapomocą narządów zmysłowych; 3. w sporządzaniu preparatów galenowych wraz z objaśnieniem zasad elementarnej pracy farmaceutycznej; 4. w czytaniu, tłómaczeniu i kopjowaniu recept wraz ze sprawdzaniem dawek; 5. w sporządzaniu recept wraz z objaśnieniem najczęściej używanych metod otrzymywania medykamentów; 6. w przechowywaniu na składzie materjałów aptecznych i przyrządzonych lekarstw.

b. Znajomość farmacji w granicach ustawowych wymagań.

4. Praktykant ma prowadzić dziennik swojej pracy.

5. Pracodawca musi dbać, aby lokal apteczny, aparatura, materjały i książki potrzebne do wyszkolenia praktykanta odpowiadały wymaganiom ust. 3.

6. W zakładach prywatnych, aptekach szpitalnych i fabrykach farmaceutycznych, gdzie pracuje jeden zarejestrowany aptekarz może być szkolonych najwyżej dwóch praktykantów. Jeżeli przedsiębiorstwo zatrudnia więcej zarejestrowanych aptekarzy, można na każdego z nich przyjąć dodatkowo po jednym praktykancie. Za praktykanta w sensie tego przepisu należy uważać każdą osobę, a więc i każdego studenta medycyny, którego szkolenie polega na przyrządzaniu i sprzedaży lekarstw niezależnie od tego, czy zamierza on zdawać jakikolwiek egzamin w „Society" czy nie i niezależnie od tego czy zachodzi umowa co do nauki.

7. W razie wątpliwości interpretacyjnych w zakresie niniejszych przepisów rozstrzyga Rada „Society".

ESTONJA.

Zakaz stosowania homeopatycznych środków leczniczych.

Pod koniec czerwca b. r. wydał rząd estoński rozporządzenie, w którem czytamy:

„§ 1. Za homeopatyczne środki lecznicze w sensie tego rozporządzenia należy uważać te lekarstwa, których skład i ilość składników są podane na przepisie, recepcie, sygnaturze czy etykiecie zapomocą skróconych określeń i specjalnych znaków homeopatycznych, które nie odpowiadają sposobom wyrażania się, podanym w urzędowej farmakopei.

§ 2. Przywóz, wyrób, przechowywanie na miejscu sprzedaży oraz sprzedaż środków homeopatycznych, zapisywanie (ordynowanie) lekarstw homeopatycznych przez lekarzy, jakoteż wyrabianie ich i sprzedawanie w aptekach na recepty, napisane w terminologji homeopatycznej jest wzbronione.

§ 3. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W ministerstwie kultury i spraw społecznych czynione są starania o uchylenie tego zakazu. Władze mają zasięgnąć opinji fakultetu medycznego uniwersytetu w Dorpacie.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.